



85826

7

Mag. St. Dr.

P



85826

1001 0926
Prasa 583
K R O T K I E
R O Z T R Z A S N I E N I E
P R A W A
T R Z E C H D W O R O W
D O
K O R O N Y P O L S K I E J .

1782.

815 T. 18506
85826
85826
Loyko Feliks

Włóczęga Baranowski 401

BIBLIOTHECA
UNIV. IAGELL.
UORAVIENSIS
A G A.

Nie maż rozumiem tak ukrytego w Europie
zakątku, gdzieby nie doszedł odgłos, rząd-
kiego bardzo w obrotach Politycznych przy-
padku, który się w Roku 1773, o znacznych
odwinięci od Polski, oderwaniu, przez trzy
Miedzkie, y z sobą zprzymierzone Dwory,
dowiatu całemu Ryszet nie dał. Nakazane prawa
Majestatis, odebranie przyięgi na wierność,
o rzeczywistości takowego dzieła wątpić nie
każ. Wierzyć potrzeba z iedney strony,
iż Monarchowie tak mądrzy, y osobitemi
wskawieni dziełami, na fundamencie znale-
zionych, a tych gruntownych praw, tego
się kroku dopuścili. Powaga Zwierzchno-
ści należąca, procedery panujących respekta-
wać przykazuje; a pamięć Namieśtniczey po-
BOGU władzy, z nieodstępłą łączy się spra-
wiedliwośćścią.

Z tym wszystkim godzi się mówić z
drugiej strony: iż Pisma wyrażające fun-
dament

dament takowych pretensyi, które Pośowie Sądzieckich Dworow podali Rzeczypospolitey, ani ciekawości powszechney dogadzają, ani swemu dośyć czynią zamierzeniu. Dziwie się sprawiedliwie przychodzi: iż tak rozumni y biegli, iak są po Gabinetach sprzymierzonych Dworow, Ministrowie, zezwalili na to: aby tak słabe y niedośadczone, tak ważnych praw wykłady, na krytykę, y examen powszechności dane były. Bo iednoż jest słabo się explikować, y powiedzieć; że żadnego prawa nie masz, na którymby się fundować można. Z temi iak Jehmościami do czynienia mieć choć, którzy takowych pism Autorami byli; zwłazcza: że należy każdemu znać prawa Oyczyzny swojej, y jest to istotną dobrego Obywatela powinnością; potem: słodka to bardzo satysfakcyja, według zdanioci y przemożenia, bronić honoru y cności Obywatelskich; nakoniec: gdyby żadnego innego nie było zylku, nad iedno odkrycie y pokazanie prawdy, a pobranienie fałszu, iużby to dośyć dla Człowieka związku cywilnego znałczego pobudki było. Cel y zamierzenie moje jest, pokazać y wyluszczyć z dowodow Historycznych w krotkości, dla pożytku Szlachetney Młodzi: że Pisma Dworow sprzymierzonych pretensye, y prawa pokazujące, na słiskich y nie gruntownych zasadzają się fundamentach, caley prawdy nie mówią, a prawa żadnego nie dowodzą.

R O S.

§. Iwizy.

R O S S Y A.

Naypierwey płaci sobie za swoje przyługi, (a) y krzywdy sobie poczynione. (Karta 1.) Według Autora Wykładu: Polska zabrała iey Kraiu na sto osmdzieśiat pięć mil, (Karta 7.) od lat sześciudzieśiat go uprawia. Pawtore: Kray mający leżeć odłogiem, y za Granice służący, od Polski zabrawy, y mieszkany jest. (Karta 8.) Potym poddanych Rossyi na 300000. Rzeczypospolita Polska zabrawa; sprawiedliwości żadney nigdy nie czyniła; (Karta 12.) a w Litwie dla uciążliwej na Kupcow Moskiewskich stanowiła. (Karta 14.)

Te są pretensye y gruntowne prawa, które Autor Wykładu zebrał w prawdzie, y nieco pozornemi uparzył kolorami, aby im większy podobieństwa y prawdy względ ziednać mógł. Ale kto czytał z pilnością Wykład postępku Dworu Imperatorskiego, gruntownego w nim prawa doczytać się nie mógł. Pomienione albowiem zarzuty, czynią się w prawdzie, ale się nie dowodzą. Mil-

(a) Pretensye Rossyi biorą się z Pisma drukowanego in quarto pod Tytułem: Wykład postępku Dworu Imperatorskiego Rossyjskiego &c. w Petersburgu MDCLXXIII. w Drukarni Akademickiej Impa-

Milezenie samo w czasach dawniejszych, poniewaz od lat szesciudziesiat mniemane pretensye zaczynaja się, pokazuje płoćność ich; zwłaszcza: że Moskwa od owego czasu, zawsze się odwołać mogła, bez ustatku prawie Woytka swego w Polskoze trzymając, a na Seymach Rzeczypospolitey w Roku 1717. y 1736. wiele mając wpływanij y influency. Zaczyn Potęga Petersburgskiego Dworu w przeciwnym sensie y wyrozumieniu brać to każe, bo wierzyć nie można: aby człowiek mając moc y siłę, dał sobie krzywdę robić od słabszego, a przynajmniej na nią nie uskarżał się.

Procz tego ustanowiona od Rzeczypospolitey Kommissya do rozgraniczenia, dawała sposob naypożądanejszy satysfakcyi. A przeto ten, który zaniedbał podający się do rozprawy okazy, sam sobie winien jest; Chciał podobno Autor wykładu, pokazać: że umie dobrze figury y ozdoby Krasomowstwa, a między innemi Ironią, gdy napisał, że Polska Rosyja w przywłaszczeniu poddaństwa pokrzywdziła. Komuż się bowiem takowe poddaństwa zabieranie do wierzenia podobne zdawać może, wiedzącemu: co słabszym z mocniejszymi przytrafiać się zwykło? Podobno do tych czas żadnego ieszcze kroku nie uczyniła Rosyja w żądaniach swoich, aby pożądanego. nie odebrały skutku.

Do tego: Akta Kommissyi Skarbowey Litewskiej pokazuja dowodnie wypłaconych przeszło sto tysięcy Rygskim Kupcom, za skody niektóre poczynione, a zatym uiszczenia się Rosyji nie są sprawiedliwe. Za-

pomniat się trochę Pisarz Wykładu, gdy usiłował przytaczać, niektóre Artykuły Traktatu w 1705. zawartego, iakoby były pokrzywdzone. Przypomnieć mu na tym miejscu potrzeba: że Traktat ow między Karolem XII Krolem Szwedzkim, y Stanisławem Leszczyńskim, Krolem Polskim względem handlu w Instancjach podpisyany był. Nieuczniata Rosyja Krolem Leszczyńskiego, Seym w Roku 1710. na żądanie Knięcia Dołgorukiego Traktat ow wyglusował, a teraz się Autor Wykładu pod niego podszyć chce? Twierdzić można: że mu braknęło okazałych pretextow, kiedy tak daleko, y tak nie przyzwójcie zasłagał. Lecz dziwować się nie trzeba, bo też z drugiey strony nie dawnych przysgod wcale zapomina: Użytkuje na nierząd y Polszczę, a nie pamięta, że go Imperatorowa Traktatem y Gwarancyą w Roku 1768. uwiecznić chciała. Trzeba być albo krotkiej bardzo pamięci, albo bardzo niedbałe przyczyny y fundamenta tak wielkich pretensyi wypisywać.

Prawa zaś Rzeczypospolitey Polskiej do zabranych przez Moskwę Kraiow, są tak oczywiste, iż naymniejszey sprzeczce nie podlegają; a jeżeli Rosyja bierze Kraj iako wartość, y nadgródę poniesionych strat, to równe, a w rzeczy samey prawdziwe, y daleko większe Rzeczypospolita ogłosić może. Niewspominając zdzierania ludzi, y krzywd na Granicach poczynionych, które nie płoćne, ale z podanych Memorya-

8
łow jasne y widoczne są: iak niezmierną urosłaby summa, gdyby przyszło nadgrzać wszystkie szkody od Żelnierstwa, przez lat siedm dziesiąt iako Moskwa bez przesłanku prawie w Polsce bawi, poczynione? Coż dopiero: że Instancy, Traktatem Roku tysięcznego siedmsetnego czwartego uroczyscie przyobiecane, tak długie w obcey zostają posessyi? y nie zapomniała praw swoich Rzeczpospolita, gdy się o nie w Roku tysięcznym siedmsetnym jedenaśmym, y tysięcznym siedmsetnym dwudziestym upominała.

Coż gdy wspomniemy najsolennieysze przyrzeczenia? w Roku tysięcznym siedmsetnym szesędziestym czwartym Hrabia Kayserling Posel wtedy, y Xiążę Reppin Minister Pełnomocny uroczyste dnia dwudziestego trzeciego Maja zaniesli oświadczenie: że Imperatorowa Tytułem swoim, niechce uszkodzić Polski, ale owszem warunek wieczny wszystkich Rzeczpospolitey posessyi y dzierżaw, iakie wtedy w rzeczy były, y iakie przysię prawnie mogły (b) ofiaruje.
Przez

(b) .. Ne vero mens pia, & voluntas amica Imperatricis totius Russiæ erga Serenissimam Republicam Polonam, Magnumque Ducatum Litv: incognita & non peripsecta maneat, vigore hujus ad factam requisitionem declaramus, suam Imperatoriam Majestatem, Dominam Nostram Clementissimam ex usu Tituli totius Russiæ nec sibi, nec suis Successoribus, neque Imperio suo, jus ullum, in ditiones & terras, quæ sub nomine Russiæ, à Regno Poloniæ Magnæ;

9
Przez wzajemność przyznała wtedy Rzeczpospolita Tytuł *Imperatoris sacre Rossii*. Od dawnych albowiem czasów Xiążęta tylko Ruscy znajomi byli; ieden z nich Stolicę do Moskwy przemieścił, y Xiążęciem Wielkim nazywał się. W początkach już wieku szesnastego, Iwan, Wielki Xiążę, podbiwszy Kazan, Czaarem mianować się począł, to iest Imieniem dawnych Panów owej Prowincyi. Za Piotra Alexiowicza, zaczęto słowa tego znaczenie od Łacińskiego *Cesar* wyprowadzać, w tey myśli dwoygielnego Orła za Herb wzięło Państwo Moskiewskie, narodziło y Czar w Imperatora przemienił się, Moskwa dawniey Rossyą nazwana była; a ten iakośiny przemienili Tytuł, lat temu dzieśięć od Korony Polskiej uznany.

Nakoniec powinien był Autor Wykła-

Ducatu Lithvaniz possidentur, eorumque subsunt Imperio, vllatenus vindicaturam, quin potius Serenissim: Respubl: Guarantiam seu tuttionem jurium, immunitatem æquę, ac ditiorum, & terrarum, quæ vel de jure possidendæ sunt, vel actu possidentur, præstituram, & contra omnes, qui forsan turbare eas præsumerent, perpetuo manutenturam, tutaturamque esse. Die vigesima tertia Maji. Millesimo septingentesimo sexagesimo quarto.

Hermannus Carolus Keyserling, S. R. J. C.

Nicolas Prince Reppin.

du, ważnemi iakimi zabranie Polskich Pro-
wincyi wesprzeć racyami, y usprawiedliwić
pierwsiłkowe przyrzeczenia, ale on iak wi-
dzą o chwale y słowności Monarchini swo-
iej zapominał, a o jednym tylko pamię-
tał interessie. Wtedy bowiem kiedy się
zaniedbane od lat sześciudzieciąt wskrzeszają
pretensye, Gabinet Petersburgski najswię-
szych obietnic zapomina. Świadkiem tego
uroczyła Deklaracya dana dwudziestego o-
smego Grudnia w tyśiącznym siedmietyim
sześciu dziesiątym czwartym, w sposób następu-
jący.

„ Jeżeli kiedy złość z kłamstwem złą-
„ ezona, mogła wymyśleć wieść oczywi-
„ ście fałszywą, tedy jest ta: którą śmia-
„ no roznieść publicznie, iakobyśmy nie
„ innym końcem wspierali Elekcya Piasta,
„ tylko, żebyśmy za Jego pomocą y konni-
„ wencyą, mogli sobie na potym ułatwić
„ sposoby, do opanowania niektórych Pro-
„ wincyi Królestwa Polskiego, y Wielkie-
„ go Xięstwa Litewskiego, do ich oderwa-
„ nia, y przywłaszczenia Państwu nasze-
„ mu. Sam wstęp naszego Panowania,
„ dostatecznym jest do zbiecia w samym ich
„ źródle, takowych wynalazków, y pokaza-
„ nia ich fałszu. Znamy: iż uszczęśli-
„ wienie ludu, nie zależy na zawoioowaniu
„ obcych Kraiów; zupełnie jesteśmy prze-
„ konani: iż ten Monarcha jest Wielki,
„ który sprężyny rządu, ku dobru, y u-
„ szczęśliwieniu swoich poddanych kieru-
„ ie. Chcemy, aby sprawiedliwość, su-
„ rowa i ludzka, ponowem przy nas

„ na Tronie naszym; a tak polegając na
„ sławie tak dobrze ugruntowanej, mogli-
„ byśmy bez pochyby słuchać, samey tyl-
„ ko umysłu naszego wspaniałości, a te
„ fałszywe pogłoski w pogardzie, y milcze-
„ niu zagrześć.

„ Lecz aby prawda y czyśćłość zamy-
„ słów naszych, nie tajna była Naya-
„ śniejszey Rzeczypospolitey, a błąd, y
„ wątpliwosć wyrugowane były na zawsze
„ z umysłów mało oświeconych, nie mo-
„ gliśmy na sobie przewieść, abyśmy spo-
„ sobem iak nayuroczyńszym nie oświad-
„ czyli: że jesteśmy szczerze y nieodmien-
„ nie rezolwowani, utrzymać Nayaśnieszą
„ Rzeczpospolitą w stanie aktualnym praw
„ swoich, wolności, Konstytucyi, tak iako
„ *Passyfi*, przychylając się do Traktatu Ro-
„ ku tyśiącznego sześciu setnego osmdziesiątego
„ szóstego. A iako żądamy uprzęmi-
„ zachować to, co należy do Korony Pol-
„ skiej, y Wielkiego Xięstwa Litewskiego,
„ tak nie chcemy tego cierpieć; aby kto w
„ tej mierze iakowe czynił nadwężenie,
„ nie, &c.

Jedną tylko wykładaczowi pośępku Im-
peratorskiego przypomnę ieszcze myśl, iż
ten, który przyjmuie do obrony lub popie-
rania interes całego Narodu, bardzo wiel-
ki zaciąga na siebie obowiązek; a pilnie y
troskliwie go wykonać powinien.

Obaczywszy tak słabe fundamenta pre-
tensyi, które Rosyja formuje, y najswię-
sze iczy przyrzeczenia przejdźmy już do
Manifestu Berlińskiego.

§. 2gi.

B E R L I N.

Najmocniejszy grunt, fundament y za-
sadę Praw Brandeburskich zakładu Au-
tor (c) Wykładu na ziednoczeniu dwóch
liniij Xiążąt Pomorskich; z których jedna
w Szczecinie, druga w Gdańsku według niego
panowała. (Karta 4. 5.) Po zeyściu dru-
giey, poſſeſſyje na pierwszą prawnie zpada-
ły; a tę Dziędzicem Dom Brandeburski,
z czasem został. Cała tedy moc tego
zmięmania na Tablicy Genealogicznej Sło-
wackich y Pomorskich Xiążąt zasada się.
Autor ią ztwierdza pięcią dokumentami
Łacińskimi, a jednym Niemieckim, które
przywiodł raczey dla pokazania dawnego
Stylu.

Dzięciopisowie wieku dwunastego, kto-
rzy pierwszą wspominają Worysława Xiążę-
cia

(c) W Piśmie drukowanym pod Tytułem:
Wykład Praw Króla Jmci Pruskiego do Xięstwa
Pomerellii, y innych wielu Królestw, Królestwa Po-
uskiego z dokumentami, w Berlinie drukował Jerzy
Schoetters, Tłumacz Królewski MDCCLXXII.

cia Szczecińskiego, nie o jego Przodkach,
ani Rodzie nie mówią, a przecię współ-
żijących Pisarzów świadectwo naysławniey-
sze. Podobne milezenie, w Autorach
trzech wieków następujących znajduje się.
Krantz, y Bugenhagen naydawaieyszą z Po-
morskich Dzięciopisów, ale iuż w szesnastym
Wiekui żyjący, nad Worysławą wytey nie
zasiągają. Jedyń wiece Eyksted, w kilka-
dziesiąt lat po nich piszący: daie Worys-
ławowi Ojca: Swantýbora, y Brata Bogi-
sława, wtedy gdy czterysta dobrze lat u-
płynęło po jego śmierci. Oroż iest ca-
ła zasada praw Brandeburskich. Od owe-
go to Bogisława, który się w głowie Eyk-
steda narodził, szedł Subisław, pewnie tam-
te tylko znajdujący się. (Historia Prus-
kie in fol.) Bo nadgroby Oliwskie zebra-
no od Szutza, wspominaiecego, a Kroni-
ce Kłasztorney Cysterckiey, przeciwnie, nie
nie dowodzą: zwiastują że w nich ani
Roku zeyścia tych Xiążąt, ani tytułu da-
wnego niewiadą. Wynalazek Eyksteda, za-
chowany w Archiwach Elektorow Brande-
burskich; ma iuż lat przeszło dwieście; bo
w Roku tyfiącznym pięćsetnym pięćdziesiątym
trzecim wydany, zaczym to pewna: iż za
lat ieszczę trzyista będzie liczyć dawnosci
swoiey lat pięćset dwadzieścia dwa; ale y
to niemniej pewna, że bez innych do-
wodow nie znaczyć nie będzie.

Kray ten cały, iako z Historykow,
(Kadłubek, Długosz, Miechowita, Kromer,) y
nawięcey współczesnych zrozumieć mo-
żna, z dawnosci należał do Polski. Ka-
zimierz

zimierz II. Krol, dał mu Rządę Sam-
bora, a tego Syn czyli Wnuk Swantopelt
także Rządca, bunt przeciwko Leszkowi V.
podniósł, iegoż w Gązawie zabił, y sam
się nazwał Xiążęciem Pomorskim, co w
Polskim ięzyku znaczy Krainę nad morzem
leżącą. Xiążę ten pierwszy Pomeranii,
(ponieważ w Szczecinie panujący, Słowiań-
skimi, y Szczecińskimi się mianowali) zo-
stał przywłaszczenie swoje Synowi Ma-
słwin nazwanemu. Ten bez porozumienia
Męskiej zechodząc, Przemysławowi Xiążęciu
Poznańskiemu, iako z Ciorki swojej zro-
dzonemu, użurpacyą Ojca swego odkazał.
Nie masz żadney poznaki, aby się Xiążęta
Szczecińscy do sukcesyi Męsłwina odzywa-
li; a Autor Wykładu swoje dokumenta
czyli Łacińskie, czyli Niemieckie, bytby
bez ochyby pomógł, gdyby był coś po-
dobnego znalazł.

W następujących potom zakłóceńiach;
gdy Przemysław zabity, a Władysław Ło-
kietek, przy rządach utrzymywać się nie mógł,
Margrabia wtedy Brandeburski opanował
wiele Kraiu do Polski należącego; Krzy-
żacy Gdańsk, y Xięstwo Pomorskie; a
Xiążęta Słowiańscy, Kiszuby, y Stolep-
skie Xięstwo, które im przez konniwencyę
y pobieżanie Krolow Polskich w Kolligacyi
będących zostało; Brandeburczyk bez żadne-
go prawa posiada do dziś dnia zabrane
na ow czas Kraie; a Krzyżacy swoją część
Traktatem Kaliskim dla siebie warowawszy,
pod obowiązkiem holdu Koronie Polskiej
należą-

należącego, oneyże Traktatem Toruńskim
w Roku tysiącznym czterechsetnym szeszdzie-
siątym szóstym uroczyscie Polakom ustapi-
li; od którego czasu Xięstwo Pomorskie
Wojewodztwem nazwane zokawało w pos-
sessyi Korony Polskiej.

Zaden się z Xiążąt Szczecińskich nie
odwołał na pomienione Traktaty, aż do
ostatniego Bogusława XIV. Elektorowie
Brandeburscy, którzy prawo po nich dzie-
dzczenia mieli, z tym się nie odzywali;
ani też przed niemi Szwecya, chociaż
dwoch potom Szwedzkich Krolow w Pol-
sce osobiście znajdowało się. Zgoła
przez pięć Wiekow aż do Roku tysiączne-
go siedmsetnego siedmdeziątego drugiego nikt
się nie znalazł, któryby się śmiał pra-
wnie posunąć o Prusły Polskie; a przecię
Fryderyk Wilhelm Elektor w przeciągu dwoch
lat, Traktatow sześć, to z Szwecyą, to z
Polską zawarł, y był w stanie pod pano-
waniem Jana Kazimierza, z zamieszek w
Polszcze korzystać; ale był Elektor Wiel-
ki, (jak mowi Filozof bez troskew) a wo-
lownik sprawiedliwy. (Tom: I. Karta 193.)

Kiedy z iedney strony, stały jest fun-
dament Pruskiej pretensyi, od Autora wy-
kładu, wyrażony; z drugiej Rzeczpospolita
Polska dowodnie pokazać może, wiele Kra-
iow od siebie bezprawnie oderwanych, a
w possessyi Margrabiow Brandeburskich, od
dawnego czasu zokających. (Helmold, Ba-
zko, Sombersberg.) Wszakże pierwsi, ki-
samo

samego uzurpacją na Słowakach znaczne były: Imię to Brandenburg, zgorzelca, lub spalonego Miasta, od Zamku tak nazwanego, lecz przywłaszczonego początek wzięło. Powiększona potem była Marchia, z oczywistym Narodów Słowackich pokrzywdzeniem; (Garcus pag. 73. Bogusław Leytynger,) a Cyrkule? Lebus, Sternberg, y Xięstwo Kroszynie, od Polski oderwane; Kasztelanja Santocka od Konrada I. wzięta; a w tymże czasie, (mówią Garcus, y Leytynger, oba Pisarze Brandeburscy) to jest przy końcu Wieku trzynastego, (pag. 98. pag. 653.) Margrabiowie Brandeburscy opanowali wiele Ksiów do Wielkiej Polski należących. Z dowodów iuż Historycznych, jasnie y oczywście pokazuje się; że: Walecz, Nanto, y Bydgoszcz, (trzy Powiaty zajęte, oprócz Prus Polskich) należały do Krolestwa Polskiego pierwey, niż się zjawia Margrabstwo Brandeburskie, które początek w Wieku dwunastym wzięło, a Marchia nowa w dwóch późniejszych. Trzeba tu Autorowi Wykładu przypomnieć, że Chronologia bardzo potrzebna do sprawdzenia czynów Historycznych, lub tranzakcyi iakich urzędowych, a błąd w niej popełniony, zowie się dawnym Greckim słowem: *Anachronismus*.

Tym sposobem widzieć można, że nie tylko zabrane przez Woyska Pruskie Kraie, są własnością Rzeczypospolitey Polskiej, lecz nadto ma ona prawo do większej części Margrabstwa Brandeburskiego, której żadnym nigdy Traktatem nie utra-
pita.

pita. Za świadectwem Leytyngera pag: 648-9. (a jeszcze raz jest to Pisarz Brandeburski) Zygmunt August Krol w Roku tysięcznym pięćdziesiątym siedmioletnim pierwszym u Jana Jerzego Elektora dopominał się, o przywrócenie Polsce, zajętych bezprawnie Ksiów, a od owego roku, żadney potym nie było tranzakcyi w tej mierze uczynionej.

Zdaje się: że nieczytał Autor Wykładu, co w Pamiętnikach Domu Brandeburskiego Filozof bez trosk pisze: (Tom: II. Karta 91.) iż Oyciec panującego Krola Pruskiego dał odpowiedź na uczynioną sobie o Prusie Polskie propozycją, że znał to: iż żadnego do nich nie miał prawa; a skądże się tedy we trzydziści dwa lat potym odkryło. Nie czytał jeszcze y tego, że Krol Jmć Pruski oświadczył najwyższym sposobem, że Tytuł krolewski, który mu Rzeczpospolita przyznała, w niczym nie ubliżał Prawom y Possejssyom Korony Polskiej. Dowodem tego Reskrypt Dworu (d) Berlńskiego. Nie
B czy-

(d) Nos Princeps de Karolath... &c. Ex quo Serenissima Respublica Poloniae in copore, ad exemplum omnium aliarum Potentiarum, Titulum Regium Borussiae recognoscere decrevit, ea tamen lege, ut haec recognitio nec iuris, nec possessionibus Republicae sit damno vel praedicio, hinc nos infrascripti Sacrae Regiae Majestatis Borussiae Ministri, vigore hujus declaramus, Suae Regiae Majestati nec animum,

czytał jeszcze y tego listu, który do Prymasa pod czas (e) bez-krolewiał pisał był o owej obietnicy bronięcia praw Rzeczypospolitey.

Cóż zatym znaczą okazałe niby, ale w rzeczy proste y słabe fundamenta? a dopiero co znaczyć będą, gdy się wspomni: że Dom Brandeburski z Polski niewielecy korzystał? Lenność Prus, potym uwolnienie od holdu, posiadłyse Butowa y Lawenburga, nie zabronione tyle razy Włoskom przeyscia, pozwolone zakupowania żb., ża, y koni, zachowanie się w bestronności pod czas ostatniej wojny, dobre sąsiędstwo, nigdy w niczym nie pokrzywdzające? Te wszystkie uwagi nie tego warte, aby instrument wielkości swojej łamać y gubić.

Gdy

nec mentem esse, usu hujus Tituli, Traditionibus & conventionibus inter illam & Serenissimam Rempublicam feliciter existentibus, quod quam prejudicii adesse, quin potius omnium Reipublice jurium, æque ac libertatum garantiam, seu tuitionem præstituram & manutenturam esse &c. &c.

(e) Nec vana spes est, quam Celsitudo Vestra concepit de animi nostri sententia erga Rempublicam vestram: sed hæc expedatio ni vestræ plane responderet. firmissime enim nobis constitutum fuit, eritque, non solum pacem, pacta & fœdera à majoribus nostris cum Serenissima Poloniae Republica inita, & ad nos transmissa, sancta & inviolata servare,

sed

Gdy tak niedawne Państwa Sądów swoich uszkodzeniem zmocnić się pragną; patrzmy już na jakim fundamencie buduje prawo, do zagarnionych przez Woyśka swoje Kraiów, syta Xięstw, Krolestw, y panowania Austrya.

A U-

sed etiam vicinitatem & amicitiam cum inclity Polonorum Gente, quam maximi semper fecimus, omni officiorum genere excolere, imo, si fieri potest, augere; & imprimis omnem quæ in nobis est, operam navabimus, ut præsens Interregnum auspiciata Electione futuri Regis feliciter finiatur; & ut libertates, & possessiones Reipublicæ sanctæ omnis & intactæ maneant. Hæc est sincera, & constans animi nostri sententia, quam Celsitudini vestræ, hisce prosteremus, rogantes, ut eam, data occasione, Reipublicæ exponere, & gratitudinem nostram, ei testari velit. Quod superest Celsitudini vestræ sancta quævis apprecamur. Berolini Die vigesima quarta Julii, millesimo septingentesimo sexagesimo quarto, Celsitudinis vestræ benevolus Amicus.

Fredericus Rex,

§. 3ci

A U S T R Y A.

Siedmset już lat Polska iekności swojej rachowała, gdy Państwo Niemieckie wewnętrzniemi burzami zwołane, pod panowaniem Familii Barberossa w długim bezkrolewiu (f) trwając, Rodolfa Hrabie na Habsburgu, do rządów Cesarzkich wybrało. Margrabstwo Austrii zostawało wtedy w dzierzawie Ottakara, który to się wywyższeniu swęgo niegdys Marzalka sprzeciwiał, zwyciężony z pomocą innych Austrię utracił; a Rodolf tym sposobem założył węgielny kamień potęgi Austriackiej, która naywięcej zrosła posagami. Można mówić, iż ieteli zyskała co kiedy Austrija orłem, to potem utraciła. Wielkie owe Burgundyi Xięstwo; a pierwey Scyrya, Karyntya; Monarchia potem Hiszpańska, Czechy, Węgry; wzięły (jak mówią) po kądzieli. Zapędy zaś na podbicie Szwaycarów daremne były; zwycię-

do Korony Polskiej.

21

cięstwa Ferdynanda II. na nie się nie przysady; wojna o Sukcesyją Hiszpańską w naszym wieku stoczona, nie nayspomyslniej zakończyła się, lubo tam bardziej przeciw Burbonkiemu Domowi, iak za Austriackim wojowano; Krolestwo Neapolitańskie niby to orłem zyskane, w lat dwadzieścia zmieniał trzeba było na Parmę, a w lat czternaście później, y Parmę oddać.

Dzisiaj rozszerza Granice swoje Austriacki Dom na fundamencie mniemanych praw, których według myśli y chęci Autora (g) wywodu, zdawała się mieć, ale według iego dowodów, y prawdy nigdy nie miała. Korona Węgierska do Halicza y Lodomerji; a pod tym pretextem zabiera przez Woyska swoje: większą część Woiewodztwa Krakowskiego; wielką Sandomierskiego; część Lubelskiego; y Ziemi Chełmskiej; całe prawie Belzkie; całe Ruśkie; część Podola y Wołynia. Chciałby rzeczywiste prawa były do Galicji, którey Granice, iakie przed lat czterysta być mogły, wynadywać trudno, a Autor nam tego nie opisał; razta ani do Węgier, ani do Rakuz, (który Kray Austrię się nazwał,) ani do Habsburga, ani nawet do dawnych Rzymian nie należała. Wy-

znacze-

(g) Piśmo drukowane pod Tytułem; Wywod poprzedzający Praw Korony Węgierskiej do Ruś Czerwonej y Podola, &c. u Wiednia u Jana Tomajsa de Tritner Drukarza y Biblioteka-
i Dwor. MDCCLXXII.

(f) Patrz Historiją dla Młodzi karta 48.

znaczenie więc wartości, za nieużywanie dochodów, bardzo przewyższa dzierżawę samej Gallicyi. Lecz fundament tego prawa przetrzymamy.

Pierwszy raz Dzieciopisowie wspominają Hancz w Wielu dwunastym. (Długosz, Hartnoch, Kadłubek, Kromer) Dzierżawca Mała tego, był to Xiążę z pomiędzy Ruskich jeden nie najmocniejszy. Około Roku tysięcznego setnego osmdziesiątego drugiego, dwóch Braci o to Xięstwo kłócić się zaczęło; sprawa do Kazimierza II. Polskiego Króla wytoczona, bo Polacy pod Bolesławem Chrobrym czyli walecznym, zwierzchności nad temi Kraiami nabyli. Kazimierz Starzemu Mysławowi Xięstwo przyśądziwszy, młodszego Włodzimierza, pod protekcyą Węgrów uciekającego się zbit, y do Węgier zapędził. Bojarowie, czyli Panowie możniejsi Haliccy, otruwili Mściława, posłali do Węgier po Brata jego, Bela III. Król Węgierski, Syna swego Andrzeja, niby na przywrocenie Włodzimierza (ktoremu ucieczkę y schronienie w więzieniu dał) wyprawił; lecz ten, Zamek wzięwszy, sam się Xiążęciem postawił, a jego Ojciec Króla Gallicyi Tytuł do innych przyłączył, y nie rozpatrzywszy się dobrze, czy wart był Hancz tego tytułu. Otoż jest prawo pierwsze Węgrów do Gallicyi! (Długosz, Kromer, Kadłubek, Michowita.) Ale w krótce Włodzimierz z więzienia Węgierskiego uciekł, Kazimierz, jako zwierzchniego Pana na pomoc weswał; jego Woykiem, Andrzeja zwyciężył,

żył, y w arefzt wziął. Otoż prawo Węgrów upadło! y Bela z czałem Tytuł Króla Gallicyi wymazał.

Po Włodzimierza przywroceniu y zyciu, Brat jego Roman posiadał Xięstwo Halickie; po jego zas śmierci Mściławowi, pierwszego Mściława Synowi, przyśądzone było; ale się znówu Hałczenie zbuntowali, a do Andrzeja, już wtedy Króla Węgierskiego, który drogę do Halicza dobrze znał, o pomoc udali się. Andrzej posłał im drugiego Syna Kolomana, a sam do Tytułów swoich przydał: *Cyprian, Ledomirique Rex*. Koloman się na Króla koronował, y miał za sobą Salomeę Siostrę Bolesława V. Ale mu Pokrewienstwo na mało pomogło; panowanie jego krótkie y bardzo nie sławne było. Bojarowie się zbuntowali, a Mściław ow wypędzony, Kolomana zwyciężywszy, w niewolę poimiał. Po dwóch latach więzienia, ietż raz tentował Jemu Koloman, ietżliby nie mógł nabyć prawa do Gallicyi, bo mu tak zasmakowała, że się y dwóch letnim więzieniem nie odraził, ale darmo, y po wtórnie był wypędzony. (h)

Wywód ten Historyczny świadectwami naysprawiedliwszymi Autorów zwierdza się, ale prawa Węgom nie gruntuje. A ieteli

(h) Mamy o tym wiadomość z Długosza; bo Pisarze Węgiercy: *Turocz, Bonfini, Kanzan*, nie o tej wyprawie Kolomana nie wspominają.

Jeżeli to nie prawda, to dzisiaj całą Europę z miejsca poruścić trzeba. Nuncyusowie dziś do całej Anglii mają prawo; Angley do Francji przeyść powinni; Francuzi do Włoch y Niemiec, Tatarowie do Węgier; Szwedzi do Polski; Polacy do Łusaczi, Brandeburgii, Saxonii, a nawet y do Moskwy, bo y tam belli; Turcy pod Wiedni; na reszcie y Rzym trzeba zburzyć, a Mieczkancow koło dawney osadzić Troi. Bo niepiłonna y oczywista z Dzieciopisow rzecz; że Narody te były przez jakiś czas w posiadłości pomienionych Kraiow. Jeżeli tedy nabył iakiego prawa Andzey, a po nim Koluman, to go jeden w trzy lata, a drugi w Rok utracił; lubo y sam sposob nabycia największą jest nieprawnością.

Szuka jeszcze prawności postępku Dworu swiego Autor, przytaczając na obronę uzurpacyi, krok Ludwika, Króla Polskiego y Węgierskiego, który część Rusi y Podola do Węgier przyłączył w Roku tysięcznym trzechsetnym siedmiesiątym siódmym. Nikt temu przeczyć nie może, co się stało; ale biorąc na uwagę, co potem nastąpiło; prawności owego kroku przeczyć można. Jakoż w krotce odwołała się na to Polska, a w lat trzynastu odzyskała; Ludwik Król Węgierski, przyłączył to do Węgier, co Jadwiga Córka jego młodsza odzyskała, y przyłączyła do Polski. Trzebaby coś gruntuńszego

przay-

przywiesć, zwłaszcza: że tu idzie o usprawiedliwienie tak gwałtownego kroku przed całą Europą, dobrze oświeconą.

Coż tedy jeszcze, na podporę mniemanych praw przywodzi Autor? oto, że niektórzy Królowie Węgierscy brali Tytuł Królów Gallicy y Łodomeryi. (Karta 8.) Nayprzód Rabe są iakośmy, widzieli fundamenta Gallicy, lecz o Łodomeryi nie wcale nie ma; a nawet w Wykładzie praw, oprócz Tytułu y nie wspomniano. Potym zeznał prawa Polsce do Rusi Ludwik, uznały go uroczyste, y wiecznym ubezpieczyły Traktatem Stany Królestwa Węgierskiego, w Roku tysięcznym czterechsetnym trzecim. Żaden Król Polski nie dawał tego Tytułu Królom Węgierskim; a wszyscy Węgierscy dawali go Królom Polskim, w przeciągu więcej niż trzech wieków, zawsze jednomyślnie, y nigdy nie odmiennie.

Zasłży nakoniec późniejsze Traktaty pod Rodolfem II. kiedy na wyzwolenie Maxymiliana Arcy-Xiąęcia, który się do Korony Polskiej był posunął, Dom Austriacki wszelkich praw y pretensyi wyrzekł się, y odstąpił. Dziwno się zaś bardzo zdać, iż Autor wykładu, zapomniał stylu y maxym Domu Austriackiego, mówiąc: (Karta 39.) iż za czasów Rodolfa Cesarza Królestwo Węgierskie było Eleftrum, zaczym nie mógł Rodolf bez zezwolenia Stanow, wszelakich odstąpić pre-

cesy.

tenfyi. Jeżeli było *Elektum* za Rodolfa, to bardziej jeszcze, za Dziada jego Ferdynanda I. idzie więc za tym: że prawa była Jana Zapołskiego Elekcyi, a przeciętć iej nie chciał uznać Ferdynand, ał okolicznościami wojennemi był do tego nakłoniony; to jeszcze prawa była Elekcyi Fryderyka V. na Króla w Czechach, a przeciętć Dom Austryacki całą siłą prawdziwie tej sprzeciwił się.

Pozwoliwszy więc Autorowi, że Rodolfa II. zrzeczenie się nie prawne było, byle on także uznał prawność innych kroków; Leopold Cesarz zapewne już miał tę moc zrzeczenia się, kiedy Węgry absolutnie rozrządził, a przeciętć y tego Cesarza uroczyście zrzeczenia się. Karol VI. podobnie ostatni ze Krwi Austryackiego Domu potomek nie mniej wyraźnie ponowił dawną Traktaty. Nie uważa tego Autor, że mowi to przeciw interesoim Dworu swego; bo jeżeli w tym wieku ostatnie przyrzeczenia dawnym uśpiał; to zapewne powinna się tego spodziewać Austrya, że odyż w krotce Domu Bawarskiego y Saksiego pretensye; wszakże testament Ferdynanda I. dawniejszy jest, niżeli Sankcyi Pragmatycznej, y prawo sferzeństwa Corek Jozefa I. Cesarza, jeszcze nie zgało.

Ma ten podekłęwy zaszczyt Polska Rzeczpospolita, że z Austryackim Domem, od początków panowania jego, zawzięcie otwarcie, y według obowiązków przyjaznego

iaznego Sąsiedztwa postępowała. Od tego czasu, jak Ferdynand I. zolał Sąsiadem, że dwóch stron Korony Polskiej, y iedney między temi dwoma Narodami nie było wojny, gdy ich Austrya czternaście zaciętych y krwawych, to z Francją, to z Turkiem, to z Prusakiem toczyła. Nie trzeba już tego za wojnę rachować; że Maximilian Arcy Xiążę, szukając drogi do wstąpienia na Tron Polski, intrygą poszedł, a gwałtem utrzymać się chciał. Dał dowód Sąsiedztwa dobrego Jan III. Król, gdy przy wstępującym, na samą Stolicę Leopolda strachu ruszył się na obłąk iey, y nieprzyjaciela pokonał. Uznał też Augusta III. na Tronie dla interessu Sankcyi Pragmatycznej, przeciw wolnemu Leszczyńskiego obraniu, przyjaźni było za dawnośney przeswiadczeniem. Nie wiem: jakby tu na te zaizuty, Autor Wykładu mógł przyzwolicie odpowiedzieć.

TAKIE są trzech sprzymierzonych Potencyi Prawa, które przy hałasie Wojennych trąb, przytłumity nieśako głose niewinności, y sprawiedliwości. Niewidząc myśl Obywatelska sposobu dzwignienia się z niebezpieczeństwa, które długi mierzający niezgody, intrygi, faksye; a nad-wszystko wiek cnotę tłumiący rozpuścił, honor prywatną, a nayuroczywsze obowiązki podrywa interesselom zciagnęły na cały Narod; obciera się na własne dziejących Mocach polityki, uważając: czyli takowy podział, z chwala,

chwałą, y własnym ich zgodzie się interessem.

O! jak piękney wspaniałości nayspieszy byłby to dowód, podać rękę, upadającemu Narodowi, a z jego słabości nie korzystać! Osłabiona była Francya przegrana, y uwięzieniem Króla swojego pod Pawię; mógł się z dawną Przodków swoich odwołać pretensją Henryk VIII. Król Angielski; mógł pożytkować mocą świeżey przeciw Francuzom zawartej ligi, ale miał sobie za podłość nad zwyciężonym przewodzić nieprzyjacielem. Był to nayspieszniejszy dla owego Monarchy dzień, który tak chwalebna zaszczycił wspaniałością. Oskarował Innocenty IV. Cesarzski Tron Ludwikowi IX; mógł on, byłby jedynym zezwoleniem, wskrzeszone od Francuzów Cesarstwo przywrócić, y zjednać z Tronem swoim; leż nie uczynił tego Wielki ow Król, mając za rzeczywistą stratę, zysk izikolwiek niegodziwością nabył. Toczył z Filipem IV. wojnę Ludwik XIV, lecz skoro się dowiedział, iż Turcy pod Stolicę Austryackiego Panowania podkąpili, zawiesił broń dając czas y sposobność Hiszpanom, młodszą w Niemczech linią posilować. Słowem tak to jest bardzo chwalebna rzecz, iż nie rozpoczyna ietleżce umysł Obywatelski, aby tak wielkie Imiona tego chwwały sposobu zaniedbały; zwalacza iż w tey zdają się być sytuacyi, że więcej nie potrzebują.

Ma

Ma każdy Narod czas sobie zamieszony y stopień wielkości, który przechodzić y przestępować jest niebezpieczna. Wszystkie owe w Starożytności Monarchie, y Mocarstwa: Asyryya, Persya, Egipt, Kartagina, Ateny, Sparta, Macedonia, Rzym, pod ciężarem wielkości swojej uległy. Wszakże ta była maksyma wszystkich Statyków od Rzymskiego Polityka wyrażona: *Nec unquam satis fide potentia, ubi nimia est.* (Tacit Hist. 2.) Ale prawda ta na ruinach tylu Tronów napisana, dadto czytelną się zdać.

Coż dopiero: że trzeboby połączony we Narody kontentować, dla utrzymania w równi wagi Polityczney? Dwa się być zdają środki do zupełnego zaspokoienia; albo pokazać im równie słaby Kray do podziału, co nową będzie niesprawiedliwośćią, na którą te Monarchowie wżyscy nie przyłączy, ufać się godzi, gdyż przeciwno mniemanie byłoby dla nich pokrzywdzające; albo części równey z własnych ułupić przyległości, a wtedy ma nieby się nie przydało, pewne za niepewne mieniać z krzywdą reputacyi. A gdyby w reszcie wszystkich kontentować przyszło, nowe projekta możeby bardziej zaszkodziły, niż pomogły.

Do tego może to być, aby przy mierze dzielące trzech Potencyi wieczne

było?

go? *Pratensy trzech Dworów*
było? nayprzed: nadto iest mocna ka-
żda z nich, aby spokojnie przyrzeczeń
swoich dotrzymać miała, y Polska dziś
smutnym iest przeświadczeniem, iż na
nich polegać niebezpieczna. Potym zbli-
żone Państwa Granice, częstsze kłotnie,
a łatwieysze uczynią zaiazdy. Nako-
niec, dział, który ze wszech miar ro-
wnym być nie może, nayprzed zazdro-
ści, a potym nieprzyjaźni przyczyną bę-
dzie. Bać się ieszcze z fundamentem
można, aby takowy postępowania sposób,
ich Potomkom nie był fatalny. Bo po-
zwolmy sobie tej myśli, że iński Ta-
merlan, rozsypane Tatarów ziednoczy-
wszy hordy, wtargnie do Europy, po-
gasi najpiękniejszy Burbonów, Domu
Habsburskiego, Romanów prawa, a prze-
moc podłe od podejbców odbierać bę-
dzie kazidło.

Nakonec przedłony, y gwałtowny
stan długo trwałym być nie może. Ce-
sarz Niemiecki Elektora Brandeburskiego
potęgi nie acierpi; a Krol Pruski Au-
stryackiego Mocarstwa ukrocic może że-
chec. Rosiya szesćdziesiąt y trzy lat ie-
sności Polityczney rachując, wielkie siły,
większe zamiary pokazała. Lecz sądzić
potrzeba, że Gabinety Europeyskie do-
brze znią, y polityki swoje y moc.
Więć nasz cały na rañowaniu, y ta-
jemnicach nie dociekniemy Polityki, wi-

do Korony Polskiej. 31
dział pierwszy raz nowe ligi, nowe po-
tęgi, nowe skutki. Domyslać się ie-
szcze można, ale zgadnąć zapewne
trudno, co z czasem na-
stąpić może.

BIBLIOTHECA
VNIV.  IAGELL.
CRACOVENSIS.



